

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA.....	7
----------------	---

WPROWADZENIE DO ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO

WSTĘP.....	9
------------	---

ZASADY ŻYCIA DUCHOWEGO	11
------------------------------	----

Cel nadprzyrodzony.....	11
-------------------------	----

Życie wiarą.....	15
------------------	----

 Naturalna obecność Boga

we wszystkich rzeczach.....	18
-----------------------------	----

Nadprzyrodzona obecność Boga w duszach.....	20
---	----

 Grzech śmiertelny pozbawia duszę

tej obecności	22
---------------------	----

 Jak Bóg w sposób nadprzyrodzony

jest w nas obecny?	24
--------------------------	----

 Życ nadprzyrodzoną obecnością Boga

przez wiarę, nadzieję i miłość.....	25
-------------------------------------	----

METODA MODLITWY.....	27
----------------------	----

Akt wiary	27
-----------------	----

Akt nadziei	28
-------------------	----

Akt miłości.....	29
------------------	----

Rady	30
------------	----

Rola wyobraźni.....	32
---------------------	----

Zakończenie modlitwy	34
Modlitwa przedłużona	34
Cel życia modlitwy	36
Przeszkody zmienione w środki	38
Praktyczne zastosowanie.....	39
DUCHOWOŚĆ EWANGELICZNA	42
Wymagania Ewangelii.....	43
Ostatnie słowa Chrystusa.....	44
Obietnice Ewangelii	46

KAZANIA

Do Braci konwersów na niedzielę w oktawie Ofiarowania Pańskiego.....	51
Święto Podwyższenia Krzyża.....	59
Narodzenie Najświętszej Maryi Panny	63
Niepokalane Poczęcie	67
Objawienie Pańskie.....	70
Do Braci konwersów w Wigilię Zesłania Ducha Świętego.....	74
Uroczystość Wszystkich Świętych.....	77
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia.....	81
Do Braci konwersów w Wigilię Bożego Narodzenia	85
Na Objawienie Pańskie.....	89

PRZEDMOWA

Dzięki przyjaźni i zaufaniu, którymi już od dawna obdarza nas tak nam droga kartuzja, wielka i czysta, trafiły do nas te dwa teksty, które mamy w rękach.

Pierwszy, *Wprowadzenie do życia wewnętrznego*, to reedycja. Ukazał się on w 1945 r. Nakład został już dawno wyczerpany. Wydaje mi się niemożliwe, by mówić jeszcze prostszym językiem o najwznioślejszych sprawach życia chrześcijańskiego. Jest na tych stronicach jakby ewangeliczna przejrystość.

Drugi tekst nie był jeszcze publikowany i nie ma tytułu – są to nauki z kapitułarza. Tych 10 krótkich „kazań” ogłoszono pomiędzy 1940 a 1943 rokiem, w strasznych latach wojny. Przedstawiamy je w porządku chronologicznym. Są one niczym rajskie źródła bijące na pustyni tego świata. Ten, który je wygłosił, pisze: „One tak naprawdę nie są moje. To są myśli moich współbraci, które wypowiedziałem na głos, by sprawić im przyjemność. To płomień ich serca, na który delikatnie dmuchnąłem, by żywiej zapłonął. Mógłbym umieścić konkretne imię na końcu

każdego zdania. Widzę ich, gdy ponownie czytam tekst: Ojciec N., Brat N. ... i ten, którego nazywaliśmy Kurczęciem – jego oddanie Najświętszej Dziewicy było przeogromne i dąsał się na mnie, gdy tylko o Niej nie wspomniałem. Jest tu atmosfera naszych spacerów na la Berra, skąd wracaliśmy ze śpiewem, niosąc naręczą górskich kwiatów”. Gdy powołano ich do wojska, poszli z tą swoją jasną duszą przewiązywać rany w lazaretach lub umierać na froncie.

kard. Karol Journet

WPROWADZENIE DO ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO

WSTĘP

Nasz Pan mówi nam, że Królestwo Boże jest pośród nas (por. Łk 17,21). Nie tylko pośród nas, ale też w głębi naszej istoty: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy* (J 14, 23).

Niestety zbyt często zapominamy o tych prawdach. W Kościele niemało jest takich, którzy starają się uczciwie żyć, dążąc do pewnych ideałów moralnej czystości. Ale jakże niewielu z nich umie trwale wznieść się dzięki wierze, wesprzeć na nadziei i dać się ogarnąć przez miłość, aby w pełni uczestniczyć w życiu, którego Jezus chce nam udzielić. Jesteśmy otoczeni, spowici uprzedzającą Bożą życzliwością: mamy wszystko, co potrzebne, aby już od dziś rozpocząć wzniosłe życie w zażyłości z Bogiem. Wzbudźmy więc w sobie wolę ŻYCIA NADPRZYRODZONEGO. Znamy zasady i drogę, która stoi przed nami otworem: będzie błędem z naszej strony, jeśli w nią nie wyruszymy.

Trzeba przyznać, że *synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z podobnymi sobie ludźmi niż synowie światłości* (Łk 16,8). Istotnie, otrzymaliśmy nieskończony skarb, a nie umiemy go docenić. Zapominamy o rzeczywistej wartości, jaką ma on dla nas, co nie pozwala nam wykorzystać go tak, jak by należało. Czy czasami nie do naszej niedbałości odnosiło się to, co nasz Pan powiedział o niewykorzystanym talencie, ukrytym bez pożytku w ziemi przez nieudolnego sługę? (por. Mt 25,18).

Tymczasem Jezus nie tylko ofiarowuje nam skarb swojej najgłębszej miłości, ale czyni jeszcze więcej. Natarczywie nalega, jak gdyby nas przymuszając, abyśmy go przyjęli. Zachowuje się wobec nas trochę jak względem owych ewangelicznych biedaków i chorych, którzy nie mogli nawet odrzucić zaproszenia na Bożą ucztę: *Przynaglaj do wejścia* (Łk 14,23). Posłuchajmy tego wezwania, aby modlitwa Kościoła stała się od dziś i naszą modlitwą: „Udziel nam, Panie, wzrostu w wierze, nadziei i miłości” (13. niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego).

Niech nas nie zadowala kilka aktów pobożności na początku i w ciągu dnia. Takie praktyki nie stanowią ŻYCIA: to słowo zakłada stałą i nieprzerwaną aktywność. A przecież nasz Pan chce być naszym życiem. „Ja jestem życiem” (por. J 11,25). Dlatego bezustannie na-

leży łączyć się z Bogiem. Jezus nie żąda od nas jakiegoś gestu ani jakiejś formy religijności czy pobożności: On żąda od nas każdej naszej chwili, wszystkich naszych wysiłków, całej naszej duszy, aby w zamian zapoczątkować w nas tu, na ziemi, życie wieczne. Postarajmy się odpowiedzieć na to wezwanie Chrystusa, byśmy wreszcie odetchnęli przejrzystym i czystym powietrzem prawdy i miłości wiecznej.

Aby odsłonić duszy nadprzyrodzoną perspektywę, chcielibyśmy zarysować pewną prostą i praktyczną metodę medytacji w sposób, który pozwoli czynić stale z każdego naszego dnia nieustanną modlitwę, według słów Ewangelii: *Należy zawsze się modlić i nie ustawać* (Łk 18,1).

Zanim tę metodę opiszemy, przedstawmy w skrócie zasady, które winny jej służyć za podstawę. Po prezentacji pokażemy, że ta metoda i jej następstwa znajdują wyraźne odbicie w Ewangelii, w słowach samego Jezusa.

ZASADY ŻYCIA DUCHOWEGO

Cel nadprzyrodzony

Jeśli szczerze spoglądamy na przebieg naszego życia duchowego, jesteśmy zdumieni – może nawet przerażeni – jego powolnością lub brakiem postę-

pów. Dlaczego tak wielki wysiłek pozostaje jałowy? Dlaczego, może już po wielu latach życia ascetycznego, musimy wyznawać wciąż te same słabości, rejestrować te same upadki? Czy od samego początku nie zaniedbaliśmy tego, co istotne, czyśmy nie zmylili drogi?

Jest właściwie tylko jedna brama, przez którą można wejść do duchowego królestwa. I na próżno próbowaliśmy dostać się tam inaczej, bo musieliśmy napotkać bariery nie do pokonania. Byliśmy podobni do niewprawnych złodziei, którzy na darmo usiłują wdrzeć się na teren zbyt dobrze chroniony. *Kto [...] wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem* (J 10,1). Tą jedyną bramą jest Chrystus i wiara w Chrystusa – wiara ożywiana przez MIŁOŚĆ, która, umacniając nasze serce, pozwala z kolei, by i ono miłowało, intensywniej płonęło i coraz bardziej promieniowało na podobieństwo Bożej miłości.

Trzeba powiedzieć bez ogródek, że asceza, której ideałem jest jedynie doskonałość „mnie” samego, ta asceza, którą możemy nazwać „egocentryczną”, jest całkowicie jałowa. Bardzo mizerne są jej skutki, a owoce, które wydaje, złudne: kto sieje tylko na sposób ludzki, zbierze tylko ludzki plon.

Chrześcijańska asceza opiera się w całości na Bożej zasadzie – owa zasada ją inspiruje, ożywia i pro-

wadzi do spełnienia: *Będziesz miłował Pana, Boga twój-
jego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich
swych sił* (Pwt 6,5; Mt 22,37). Oto streszczenie i istota
starego Prawa; nowe Prawo nie czyni nic ponad to, że
owo pierwsze i najważniejsze przykazanie przyjmuje,
wyjaśnia i powszechnie ogłasza w całej jego prostocie
i Bożej mocy. Od początku życia duchowego należy
kierować duszę ku pełni miłości, ku samemu Bogu.
Czynić inaczej, to nie rozumieć najgłębszego sensu
chrześcijaństwa. Byłby to powrót do egoistycznego
wysiłku, do próżnego egoizmu pogańskiej moralno-
ści – dawnego czy też współczesnego stoicyzmu – do
kultury jednocześnie małostkowej i boleśnie nazna-
czonej pychą!

Jeśli raz na zawsze zdołamy przekonać siebie
samyh do prawdziwości słów naszego Boskiego
Mistrza: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15,5), jak-
że zmieni się kształt naszego życia! Jeśli przeniknie
w nas życiowa nauka zawarta w tych słowach: *Beze
Mnie nic nie możecie uczynić*, będziemy praktykować
nie tę lub ową cnotę, ale wszystkie bez wyjątku, wie-
dząc, że to sam Bóg ma być jednocześnie i celem,
i zasadą naszych czynów.

Po zrobieniu jednak wszystkiego, co możliwe
– jakby sukces zależał tylko od nas samych – będzie-
my potrafili zachować pokorę wobec czynionego

postępu, a ufność po upadkach. Wiedząc, że sami z siebie jesteśmy niczym, ale że przez Chrystusa stajemy się wszechmocni – *Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13) – ani nie zniechęcą nas nasze błędy, ani nie będziemy zbyt pewni siebie z powodu cnotliwych uczynków, do których Boża łaska uczyni nas zdolnymi.

Trzeba powiedzieć więcej: dla duszy, która ma świadomość, że jest niczym, a Bóg wszystkim, słabości i niemoc nie muszą już być więcej przeszkodą – one zmieniają się w środki, stają się sposobnością dla wiary, by wzrastała przez heroiczne czyny, i dla nadziei, by triumfowała, zanim otwarcie ustąpi wszystko, co nie prowadzi do Boga. Apostoł mówi: *Najchętniej będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa* (2 Kor 12,9).

Kiedy zaczynamy rzeczywiście opierać się na Bogu, a nie na sobie samych, postępujemy naprzód drogą miłości olbrzymimi krokami. Miłość coraz bardziej włada naszymi czynami oraz oczyszcza nasze intencje i stopniowo opanowuje całe nasze życie.

Chcąc być wiernymi nauce Ewangelii, musimy dążyć do tego, by nasze działanie miało motywę płynące wyłącznie z wiary i miłości. A ponieważ naturalna przyczyna nie przynosi owoców nadnaturalnych, nie dojdziemy do tego nigdy, jeśli nie posta-

ramy się, by od samego początku ożywiały nas cnoty specyficznje chrześcijańskie. Jeśli nie możemy, jak to mówi św. Paweł, bez łaski wezwać imienia Pana, to jakże możemy się spodziewać, że osiągniemy własnymi siłami nasz cel nadprzyrodzony?

To pewne, że dla przemiany starego człowieka konieczny jest wysiłek woli. Kiedy jednak energia woli będzie w nas najbardziej żywa i skuteczna? Czy wówczas, gdy będzie wynikała z prostego rozumowania, czy gdy będzie wynikała z wiary i miłości? Odpowiedź jest łatwa i narzuca nam się sama z siebie. Dlaczego więc w rozwoju naszego życia wewnętrznego te moce i światła, które pochodzą z cnót teologicznych, nie udzielają nam się w tym stopniu, w jakim jest to możliwe? Dlaczego nie wchodzimy w pełni, od początku, do wewnętrznego królestwa, w zażyłość z Bogiem?

Królestwo Chrystusa stoi przed nami otworem. Co więcej, nasz Pan wyraźnie pragnie, abyśmy do niego weszli: *Trwajcie we mnie, a Ja w was [będę trwać]* (J 15,4).

Podjmijmy już dziś to wezwanie! Zacznijmy żyć wiarą. *Sprawiedliwy żyć będzie dzięki wierze* (Rz 1,17).

Życie wiarą

Istotne jest, by najpierw i nade wszystko WIERZYĆ. Wierzyć w realność i obecność tego, co